

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO – 12 I 2003

Przyoblekliśmy się w Chrystusa – stać się na wzór Chrystusa

1. Święty Marek rozpoczyna swoją opowieść o Jezusie inaczej niż pozostali Ewangelisci. Dla niego ważny jest początek publicznej działalności Chrystusa, poprzedzony krótkim opisem osoby i misji ostatniego i największego proroka Starego Przymierza, którym był Jan Chrzciciel. Był on bowiem tym, który według Izajaszowej zapowiedzi przygotowywał drogę Panu. Wzywał do prostowania ścieżek własnego życia, do nawrócenia serca. Udzielał

chrztu pokuty i jednocześnie informował, że Ten, którego zapowiadał, również będzie chrzczyć, ale będzie to już chrzest zupełnie inny. Mesjasz będzie chrzczył Duchem Świętym i ogniem.

Niezwykłe było spotkanie Jezusa z Chrzcicielem nad brzegami Jordanu. Święty Marek zapisał jedynie te elementy, które były najistotniejsze. Mówi w swojej Ewangelii o objawieniu się w momencie chrztu Chrystusa także Trzeciej i Pierwszej Osoby Trójcy Przenajświętszej – Ducha Świętego zstępującego w postaci gołębiczy na Bożego Syna i o głosie Ojca, który mówił „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam umiłowanie” (Mk 1,11). W ten sposób zostały uświęcone wody naszego Chrztu i potwierdzona zbawcza misja Jezusa z Nazaretu, Bożego Syna, oczekiwanego Mesjasza.

2. Dzisiejsze święto, stawiające w centrum Chrystusa rozpoczynającego swą publiczną działalność, zachęca nas do refleksji nad tajemnicą naszego chrztu. Pewnie miał on miejsce w pierwszych miesiącach po naszym urodzeniu. Nasi rodzice i chrzestni poprosili o łaskę Bożego życia dla nas, pragnąc w ten sposób dać nam to, co mieli najcenniejszego: ziarenko trzech Boskich cnót: wiary, nadziei i miłości. Warto przyjrzeć się zatem niektórym znakom, które towarzyszyły naszemu początkowi wielkiej przygody z Bogiem.

Uświadamiamy sobie, że właśnie nasi najbliżsi – rodzice i chrzestni poprosili święty Kościół o dar włączenia nas w Chrystusa. Zobowiązali się jednocześnie podjąć trud wychowania nas w wierze, ucząc praktykowania przykazania miłości Boga i bliźniego. Po wyrażeniu tej prośby kapłan naznaczył nas znakiem Krzyża, znakiem Chrystusa, Odkupiciela człowieka. W ten sposób zostaliśmy też przedstawieni wspólnocie Kościoła, reprezentowanej przez członków naszej wspólnoty parafialnej.

Po wyrzeczeniu się zła i wyznaniu wiary przez rodziców i chrzestnych odbył się najistotniejszy moment liturgii sakramentu. Kapłan trzy razy polał nas wodą chrzcielną, wypowiadając słowa: „Ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” Następnie zostaliśmy namaszczeni krzyżmem świętym, wonnym olejem. Namaszczenie krzyżmem oznacza bowiem włączenie ochrzczonego w misję królewską, kapłańską i prorocką Bożego Syna. Kolejnym elementem było nałożenie białej szaty, bo przyoblekliśmy się w Chrystusa, oraz przekazanie zapalanej świecy, abyśmy oświeceni przez Chrystusa stawali się światłością świata.

3. Powyższe znaki towarzyszyły początkowi naszego nowego narodzenia się w Chrystusie, wejścia w tajemnicę Bożego życia, stania się członkami Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół. Po latach warto przypomnieć sobie datę własnego chrztu. Warto wyrazić Panu Bogu dziękczynienie za ludzi, którym zawdzięczamy, że jesteśmy chrześcijanami, czyli Chrystusowymi, należącymi do Chrystusa: naszym rodzicom, chrzestnym, kapłanom, siostram zakonnym, katechetom, wszystkim, którzy uczyli nas żyć po chrześcijańsku. Jest to również okazja, aby zrobić sobie rachunek sumienia i zapytać się, jakim jestem chrześcijaninem i jakim jestem człowiekiem. W naszym życiu te dwie rzeczywistości są nierozdzielne. Jesteśmy bowiem wezwani do tego, aby żył w nas Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek. Życie chrześcijanina nie jest bowiem tylko niedzielnym czy świątecznym uczestnictwem w zewnętrznych znakach kultu Bożego, ale składa się z chwil powszednich. Dlatego na zakończenie powtórzmy słowa modlitwy, wypowiedziane przez kapłana na początku Eucharystii, „abyśmy odrodzeni z wody i Ducha Świętego, zawsze żyli w Bożej miłości” Tak niech się stanie.